Nr. 278. Dnia 8 października. Środa. Dnia 26 września (8 października) 1890 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Brygitty W.	Wschód słońca o godzinie 6 minut 8.	Wschód księżyca o godzinie 12 minut — w.
Czwartek:	Bogdana Opata.	Zachód " 5 " 28.	Zachód " 3 " 57 w.
Piątek:	Franciszka W.	Długość dnia godzin . . . 11 " 20.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 5.
Sobota:	Placydy P.	Ubyło " " 5 " 11.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 8 R.

Niedziela:	Wincentego Kad.
Poniedz.:	Edwarda Króla.
Wtorek:	Kaliksta P. M.
Środa:	Jadwigi Wdowy.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268 — Telefon Administr. 517.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Wojsławy, jutro Domogosta.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału egzaminacyjnego i wsparć Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Koncerty: Większy wieczór Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Sprawa Clémenceau", jutro „Łucja z Lammermooru" (występ gościnny p. Rudolfa Bernhardta);—Rozmaitości: dziś „Oj, mężczyzni, mężczyzni" (występ gościnny p. Wojdałowicza), jutro „Rosenkranz i Güldenstern";—Nowy: dziś „Dzwony kornewilskie", jutro „Nieboszczyk Toupinel" i „Handel na żony". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: **ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od** 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: **Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 10218 kop. 7. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają** się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W myśl postanowienia senatu rządzącego, poleconem zostało służbie policyjnej, co następuje: „Żydzi cudzoziemcy nie dopuszczają się do przyjęcia poddaństwa russkiego, ani też nie mogą przesiedlać się do Rosji na stałe zamieszkanie. Dozwala się im tylko odwiedzać znane w państwie przemysłowe i handlowe miejscowości, gdzie mogą pozostawać tylko przez pewien przeciąg czasu. Pod tym względem ministerjum spraw wewnętrznych zostawia się prawo stanowczo decydować o prośbach żydów w przedmiocie tych odwiedzin i tylko bankierom oraz szefom znaczniejszych domów handlowych, russkie zagraniczne ambasady i konsulaty mogą wydawać, oraz wizować paszporty na ogólnych zasadach. Tym sposobem prawodawstwo pragnie ograniczyć napływ żydów-cudzoziemców do Cesarstwa, dozwalając przyjeżdżać tym osobom prawie wyłącznie w interesach handlowych. Mieszkać zaś w państwie przez czas dłuższy, prowadzić handel i urządzać kantory bankierskie, dozwala się po wykupieniu świadectwa 1-ej gildji tym żydom-cudzoziemcom, którzy są znani w społeczeństwie z obszernych operacyj handlowych i to nieinaczej, jak na zasadzie specjalnego zezwolenia ministerjów: finansów, spraw wewnętrznych i zagranicznych. Również i według miejscowego prawodawstwa w Królestwie Polskiem, istniejącego tam poprzednio, żydom-cudzoziemcom było wzbronionem osiedlanie się w kraju (§ 9 postanowienia Namiestnika z d. 2-go marca 1816-go roku i § 10 postanowienia b. rady administracyjnej) i dozwalał się tylko czasowy przyjazd w interesach handlowych i procesowych.

= Z Petersburga donoszą do *Berliner Börsen Cour.*, iż według dobrze poinformowanych źródeł, władze odnośne zdecydowały się ostatecznie przeprowadzić budowę kolei transyberyjskiej, o której w ostatnich czasach tak często była mowa, na własny rachunek. Skutkiem tego przedstawiciele różnych finansowych grup zagranicznych, którzy przebywali w Petersburgu, celem przeprowadzenia starań o otrzymanie koncesji, już opuścili stolicę lub też zamierzają wyjechać. Nadto donoszą organowi giełdy berlińskiej, iż p. minister finansów oświadczył gotowość wypłacenia po 25 miljonów rocznie na budowę tej kolei w okresie czasu od 1891-go do 1895 go r., dokonane bowiem studja twierdzą, iż koszt budowy olbrzymiego dzieła wyniesie około 125 miljonów rs. Długość linji, której kierunek ostatecznie zdecydowany został i ma być przeprowadzony przez Tomsk, Irkuck, Stretańsk do Władywostoku, wyniesie prawie 7,000 kilometrów. Linja cała ma być oddaną do użytku z początkiem r. 1896-go. Podobno specjaliści, stojący zdala od sfer interesujących się koleją utrzymują, iż plany zostały zrobione niedokładnie, gdyż, jak sądzą, koszt budowy kolei syberyjskiej przeniesie zaliczenie 125 milj. rs. i uczyni co najmniej 200 milj. rs.

= *Petersb. wied.* donoszą, iż ministerjum komunikacji opracowuje obecnie typ tanich kolei żelaznych, które mają służyć za wzór kolei podjazdowych. Pomiędzy innemi ministerjum zwróciło uwagę na projekt jednego z inżenierów, który obliczył, iż przy zastosowaniu jego systematu budowy, kolej 3 stop szerokości kosztować winna na równinie 7,500 rs., do miejscowości pagórkowatej 9,400, a w górzystej 9,500 rs.

= Departament leśny, jak donoszą dzienniki russkie, przygotował projekt szeregu nowych środków, mających na celu zapobieżenie niszczeniu lasów.

= Dzienniki russkie donoszą, iż w Petersburgu, z inicjatywy towarzystwa froeblowskiego, ma być urządzona wystawa robótek dzieci.

= Ustawa „Lutni" kieleckiej, jak donosi *Gazeta kielecka*, nie została zatwierdzoną, o ile zaś nam wiadomo, skutkiem niedokładności w przedstawionym statucie, który ma być zmieniony.

= Obecnie, stosownie do obowiązujących przepisów, magistrat tutejszy wyznaczył kary pieniężne na 255-ciu majstrów cechowych za niedopilnowanie terminatorów w regularnem uczęszczaniu do szkół niedzielno-rzemieślniczych. Tym razem zastosowany został najwyższy stopień kary, tj. po 75 kop. za każdą niebytność ucznia w szkole; ogólna suma kar wynosi 333 rs. 75 kop.

= Ulice: Stare Miasto od Nowomiejskiej do Świętojańskiej, Chmielna od Zielnej do Sosnowej, z powodu robót brukarskich, zostały dla przejazdu zamknięte.

= Za niedopełnienie we właściwym czasie metryk urodzeń i ślubów 106-iu izraelitów skazano w drodze administracyjnej na kary pieniężne po 3 rs. 75 kop. każdego, z przeznaczeniem grzywien na rzecz gminy starozakonnych.

= Stan sanitarny w mieście poprawił się, czego dowodem większa liczba wolnych łóżek w szpitalach, według wczorajszego wykazu było łóżek: u Dzieciątka Jezus 11, św. Łazarza 55, św. Rocha 20, św. Ducha 11, praskim 4, starozakonnych 12 i wolskim 18.

= Most pontonowy, który dla wojska rzucono na Wiśle pod Nowogeorgiewskiem, został już rozebrany.

= Słyszeliśmy, iż goszcząca od paru tygodni w Dolinie szwajcarskiej orkiestra hanowerska przedostatni swój koncert w sobotę daje na korzyść schronienia dla nauczycielek.

31)

ZA OCEANEM.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

ESTEJKĘ

(Dalszy ciąg.)

Mister Rowland został stanowczym zwycięzcą i nie śpieszył się z wylądowaniem. Pozostał blizko brzegu, nie patrząc na zwyciężonych, rozmawiał z jednym z sędziów. Tymczasem Henryk całą siłą wioseł pędził wprost na przeciwnika i dziobem od łodzi uderzył w łódź mister Jamesa. Czy zrobił to naumyślnie, czy też przypadkiem—niewiadomo, faktem jest, że yankes, stojący w owej chwili na łodzi, stracił równowagę i wypadł głową naprzód do wody. Siostra jego, ruda miss Maud, za połę od czerwonej sukni przez Henryka schwycona, zdołała się w łodzi rozkołysanej zatrzymać.

Yankes tymczasem z pod fali głowę wynurzył; faworyty mokre nie upiększały go wcale. Zgubił binokle i rybiemi oczami wodził dokoła, ale twarz jego na chwilę nie przybrała innego wyrazu. Z tą samą flegmą dopłynął do brzegu, a gdy się w końcu znalazł obok Henryka, rzekł poważnie:

— *Thank you sir*, dzięki panu, ochłodziłem się trochę; radzę panu także się wykąpać, to bardzo uspokaja nerwy.

— Nie potrzebuję nerwów uspokajać—odparł wyniośle rzeźbiarz. — W każdej chwili mogę panu dowieść, że rękę mam spokojną i że mi nie zadrży.

— Chcesz pan strzelać do celu? w tej chwili? Owszem, jestem gotów.

Henryk czuł, że yankes drwi z niego. Krew w nim zawrzała i odparł szorstko.

— Chodźmy, ale pan mi celem będziesz. Załatwimy się prędko; każdy z tych gentlemanów chętnie nam za świadka posłuży.

Yankes wcale się tą propozycją nie zafrasował.

— Jak pan chcesz — rzekł spokojnie—ale jabym panu radził wykąpać się naprzód. Potem będziemy się boksować, bo o strzelaniu się niema mowy. Strzelam tylko do dzikich zwierząt. Boksowanie zaś bardzo lubię, to całkiem przyzwoity sport.

Henryk zbladł, wściekły bezsilnym gniewem.

— A gdy pana kijem obiją—rzekł w najwyższem uniesieniu—to i wtedy pan się nie strzelasz?...

— Gentlemenowie kijami się nie biją, więc nie byłem jeszcze w podobnym wypadku — odparł yankes.

Henryk tyłem do niego się odwrócił, mrucząc między zębami:

— I to zwierzę „gentlemenem" się mieni.

Yankes tymczasem z zimną krwią zbliżył się do sędziów i z nimi o konkursie wioślarskim rozprawiać zaczął.

Cała ta scena miała tylko kilku świadków, bo wszyscy byli zainteresowani resztą nadpływających łodzi.

Ruch się zaczął, śmiech, hałas, nawoływania.

Najwięcej zajęci byli wszyscy losem kreolki i meksykanina, którzy oboje o mało życiem nie przypłacili swej wyprawy. Roztrzepana panienka skierowała łódź w pełnym biegu na podwodną rafę, łódź się przewróciła, a dwoje młodych, nie umiejąc pływać, w okropnem byli niebezpieczeństwie. Dzięki kreolce, zostali ostatni, i żadna z towarzyszących im łodzi nie wiedziała o wypadku. Gdyby nie dwóch indjan, którzy się snuli nad brzegami Saguenay, ciekawi niezwykłego widowiska, mógł sport ten tragicznie się zakończyć. Czerwonoskórzy, z wodą jak ryby obeznani, wyłowili czarnowłosą parę i do punktu zbornego odstawili.

Dolly emablowała rudą miss Maud i komplementa jej prawiła; Henryk zadąsany opuścił towarzystwo, zostawiając wolne pole rywalowi, z czego James Rowland nie omieszkał skorzystać.

Na ogromnej tarasie, należącej do hotelu „Victoria", zebrali się wszyscy sędziowie i wioślarze. Jedni pili limonadę, drudzy żuli tabakę, panie lodami się pokrzepiały, a wszyscy rozmyślali, jakby sobie uprzyjemnić dalszy pobyt w Tadousac. Planów powstało kilka: pikniki, lawn-tennis, partje konne, wszystko zostało ułożone na cały tydzień naprzód.

Nazajutrz koło południa lady Dolly siedziała na dywanie, na trawie, w cieniu rozłożystego klonu. Henryk obok niej, już rozchmurzony, pod wpływem jej czarującego uśmiechu.

Ona mu opowiadała skutki oburzenia ciotki Racheli.

— Ciocia patrzeć na mnie nie chciała — mówiła tym razem z oczyma skromnie w dół spuszczonemi.— I miała pewnie słuszność tak się na mnie gniewać.

= Francuzkie towarzystwo operetkowe otrzymało pozwolenie dawać przedstawienia w Warszawie tylko do d. 27-go grudnia r. b.

= Na miejsce zmarłego buchaltera kasy zaliczkowo-wkładowej urzędników magistratu, ś. p. Popielawskiego, na odbytej przed dwoma dniami sesji wybrano p. Józefa Łapińskiego, urzędnika magistratu.

= W wyjaśnieniu poprzedniej wiadomości donosimy, iż nadzorcą rzeźni na Pradze jest weterynarz Piaszczyński, Rogaliński zaś został nadzorcą targowiska na bydło na Pradze.

= Opiekun ubogich cyrkułu I-go, p. Leopold de Ramer—zmienił mieszkanie, obecny adres jego: ulica Podwale nr. 1.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału ekonomicznego w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności udzielono nominację p. Alfonsowi Gajewskiemu na kontrolera kassy groszowej przy ochronie IX-ej.

= W ostatnich dniach do udziału w wystawie stałej prób i wzorów w Muzeum przemysłu i handlu zapisały się firmy następujące: Józef Popławski, zakład szewcki, Jan Seydlitz, fabryka szuwaksu, N. Mayzner—fabryki cukru: Marja, Łanięta i Izabelin. Zarządzający wystawą wyjechał w d. dzisiejszym do Tomaszowa i Łodzi, w celu dalszego zamawiania firm.

= Dyrektor kolei wiedeńskiej p. Karol Sulikowski, wyjechał w dniu wczorajszym do Koluszek.

= Nowomianowany sekretarzem komitetu kanalizacyjnego inżenier górniczy, p. Stanisław Wolf, oprócz obowiązków, do tej posady przywiązanych, ma się zająć opracowaniem historji budowy kanalizacji i wodociągów w Warszawie, na podstawie materjałów w biurze kanalizacji.

= Prezydent miasta opóźnił swój wyjazd do Petersburga, dokąd wyjeżdża dopiero dzisiaj.

= W dniu dzisiejszym pociągiem pocztowym kolei petersburskiej przyjeżdża do Warszawy minister wojny, generał-adjutant Wannowskij, zkąd następnie pociągiem kurjerskim kolei wiedeńskiej udaje się do Skierniewic.

= Wizyta w przytułku.

W dniu wczorajszym, w godzinach po południowych, odwiedził otwarty w niedzielę przytułek dla rekonwalescentów pod nr. 67-ym przy ul. Dzielnej J. E. ksiądz arcybiskup Popiel.

Dostojnego gościa przyjmowali pp.: wiceprezes Albin Dziekoński, sekretarz Czesław Gąsowski, Józef Rentel, Henryk Levy i Władysław Wołowski.

Arcypasterz zwiedzał przytułek nader szczegółowo, oprócz bowiem sal sypialnych, schodził na dół dla obejrzenia kuchni i pralni.

Objaśnień udzielał prowadzący roboty, p. Gustaw Szmejke.

Jego Ekscelencja, dziękując szlachetnym ofiarodawcom za ufundowanie tak potrzebnej instytucji, wszystkich uprzejmie pożegnał i podpisał się w księdze wizytowej, na ten cel ustanowionej.

= Z teatru i muzyki.

* Donosiliśmy w swoim czasie, iż pomiędzy dyrekcją teatrów warszawskich a Modrzejewską toczą się rokowania o szereg występów gościnnych wielkiej artystki na scenie tutejszej w ciągu bieżącego sezonu zimowego.

Rokowania podobno utknęły na tem, że dyrekcja ofiaruje artystce dziesięć wieczorów, Modrzejewska zaś zaproponowała cykl, złożony z dwudziestu przedstawień, utrzymując, że w innych warunkach i wobec innych korzystnych zobowiązań umowa warszawska nie zrównoważyłaby trudów i kosztów podróży i urządzenia się na czas pobytu w naszem mieście.

Sądzimy, że rozwiązanie dylematu nie jest tak trudnem, jakby się na oko zdawało.

Że występy Modrzejewskiej na scenie naszej byłyby nowym szeregiem trjumfów artystycznych i trzymałyby kasę teatralną w oblężeniu, ani na chwilę wątpić nie można.

Wynika ztąd, że dyrekcja sama, widząc w gościnie wielkiej artystki korzyść dla kasy, w ostatnich czasach walczącej z dotkliwemi niedoborami, skwapliwie poszukałaby źródła dochodów tam, zkądby one płynąć obiecywały.

Sprawa dziesięciu, czy dwudziestu wieczorów wyrówna się bez trudu i zawodu w drodze wzajemnego uprzejmego porozumienia na miejscu, jesteśmy tego pewni.

Pośrednikiem ugody będzie—publiczność, a ten pośrednik bywa najskuteczniejszym.

Artystka nie powinna zapominać o tem, że na nią czekamy.

* Wice prezes Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, mecenas Lucjan Wrotnowski, w dniu wczorajszym powrócił z Karlsbadu.

* Prof. Józef Brand, około połowy b. m. powraca z Orońska do Monachjum.

U znakomitego artysty na wsi bawią obecnie pp. Władysław Czachórski i Styka.

= Dla głuchoniemych.

Obywatel gub. grodzieńskiej, p. Rafał Czelakowski, zmarły w dniu 14-ym września w Londynie, przeznaczył, jak się dowiadujemy z prywatnego listu, 15,000 rs. na założenie w Suwałkach lub Łomży szkoły dwuklasowej dla głuchoniemych.

Zapisodawca uczynił zapis ten dla uczczenia pamięci matki, która była głuchoniemą.

Przy tej sposobności radzibyśmy wiedzieć, co się dzieje z ofiarą p. Cybulskiego z Płocka, który na założenie oddziału instytutu głuchoniemych we wspomnianem mieście, przeznaczył dwie nieruchomości.

Zakładanie niższych szkół dla głuchoniemych na prowincji jest rzeczą nader pożądaną.

= Wzrost Pruszkowa.

Sąsiedztwo Warszawy oddziaływa w coraz szerszym promieniu.

Wpływ ten odbija się szczególnie na niedalekim Pruszkowie, gdzie od dość już dawna warszawiacy zakupują większe lub mniejsze przestrzenie gruntu, celem budowania domów mieszkalnych.

Ruch budowlany w Pruszkowie rośnie z roku na rok.

Z początku sprzedawano tam grunta na włóki, później na morgi, obecnie sprzedaż idzie na łokcie kwadratowe, a żądania pomimo cen wygórowanych (od 25—30 kop. za łok. kwadr.) są uwzględniane.

Tranzakcyj podobnych dopełniono i w ostatnich czasach kilka, zauważyć zaś należy, iż najliczniejszymi pretendentami do kupna w Pruszkowie ziemi, są urzędnicy i oficjaliści kolei wiedeńskiej, dla których zamieszkanie w tej miejscowości przy warunku bezpłatnej komunikacji z Warszawą jest nader dogodnem.

= Kanalizacja w Łodzi.

W tych dniach komitetowi kanalizacyjnemu w Łodzi został doręczony kompletny projekt kanalizacji i wodociągów, opracowany szczegółowo dla zatwierdzenia przez władzę.

Projekt opracowali inżenierowie cywilni warszawscy: pp. Arnold Bronikowski, Józef Słowikowski i Kazimierz Sommer.

Autorzy projektu w ciągu lat czterech gromadzili dane, prowadząc odnośne studja w Łodzi, oraz jej okolicach.

W bliskiej okolicy miasta znaleziono znaczny zapas wody, na której obecnie w „polskim Manchesterze" tak bardzo zbywa.

Wymienieni inżenierowie jednocześnie dostarczyli komitetowi szeregu dokumentów, dotyczących miasta i okolic, mianowicie specjalnie opracowany plan Łodzi, wraz ze skorowidzem numerów hypotecznych, spisem fabryk z wyszczególnieniem sił parowych i zwierzęcych, liczbą robotników, niwelację miasta, wykaz studzien zbadanych technicznie i chemicznie i t. p.

Komitet kanalizacyjny już w tych dniach otrzymany projekt przedstawi do zatwierdzenia władzy.

= W Zwierzyńcu.

Publiczność warszawska żywo się interesuje klęską, którą dotknięty został ogród zoologiczny, czego dowodem, iż wczoraj w dzień powszedni przy niepewnej pogodzie, pełno osób do samego wieczora zwiedzało Zwierzyniec.

Wypytywano się troskliwie o stan zdrowia zwierząt, a młodzież przynosiła dla chorych różne przysmaki w postaci pierników, cukru i t. p., lecz to wszystko dostawało się zdrowej „Kaśce" (słoń) i małpom.

Z czworga pacjentów, dwoje leży w klatkach bez ruchu.

Są to jaguar i tygrysica.

Biedne zwierzęta zaledwie oddychają i absolutnie żadnych pokarmów nie chcą przyjąć.

Życie ich liczy się już na godziny, a miejscowa służba, obznajmiona ze zwyczajami zwierząt, zupełnie straciła nadzieję ocalenia tych dwojga najcięższej chorych.

Natomiast lwica znakomicie się poprawiła.

Biedaczka straszliwie jest wychudzoną, lecz apetyt ma lepszy, co pozwoliło wraz z mięsem dać jej drugą dawkę chininy w ilości 20-tu gramów.

Lwica dość żwawo spaceruje po klatce, a to jest bodaj główną oznaką powrotu do zdrowia.

Lamparcica również ma się lepiej i wczoraj mięso ze smakiem spożywała.

Ja dobrze rozumiałam później, że to, co zaszło między nami, było bardzo, bardzo złem.

— Nie mów tego, Dolly—pocieszał ją rzeźbiarz.— To nieprawda. Od tego młodość, aby się ludzie kochali. Tylko taka stara, zasuszona mumja, może się na to oburzać. Zazdrość przez nią przemawia. Żałuje, że dla niej minęły już te czasy.

— Można się kochać.. naturalnie.. ale nie trzeba... nie trzeba...

— Co „nie trzeba"? Żałujesz mi tych kilku pocałunków? Nie mów tego, bo mi zamącisz najsłodsze wspomnienie w życiu. Każda religja ma swoje widome znaki. Miłość to także religja. Widomym znakiem złączenia się dwóch serc, to spojenie się dwojga ust. Nie żałuj tego, Dolly.

— Jednak, gdyby w tem nic złego nie było, to świat by tego nie potępiał; a papa, gdyby się dowiedział!... Ciocia Rachela wszystko mu powiedzieć chciała, ale jej przysięgłam, że się z pierwszego piętra do rzeki Saguenay rzucę, jeżeli piśnie choć słowo. Kazała mi żałować za grzechy i żałowałam. Mówiła mi, że pójdę prosto do piekła, że ty jesteś Mefistofelesem, wysłannikiem szatańskim; kazała mi przyrzec, że ciebie więcej nie zobaczę.

— No i cóż?

— Wszystko obiecałam, tylko powoli przekonałam ją, że to byłoby nie po chrześcjańsku twoją duszę tak djabłu na pastwę zostawić; że skoro ja jestem nawrócona, to i ciebie muszę nawrócić; że przeczuwam w tobie pewne dane na przykładnego misjonarza etc. etc. Jednem słowem, mam misję pozyskania twojej duszy zbawieniu. Gdy w dodatku ofiarowałam cioci 100 dolarów na budującą się w Montreal kaplicę Metodystów, ułagodziła się zupełnie i teraz zgoda; ale ochrypłam od dyskusji, jaką pociągnęło za sobą moje przewinienie.

W tejże samej chwili zbliżył się ku zajętej sobą parze mister James Rowland. Henryk brwi zmarszczył i zerwał się, by odejść, ale mu lady Dolly nie pozwoliła.—Zapraszam panów na „lunch",—mówiła—zaraz śniadanie podadzą. Papy niema, a mnie gardło boli i z ciotką Rachelą mówić dziś nie mogę.

Zostali przy śniadaniu, rozprawiali żywo o koniach i wyścigach. James Rowland zachwalał bardzo angielską wierzchówkę, którą podziwiał tego samego rana. Lady Dolly zapaliła się do niej, Henryk także był zainteresowany, bo po wczorajszej porażce wioślarskiej marzył tylko o tem, jaki tryumf odnieść nad antypatycznym dlań Yankesem i do konnych wyścigów się sposobił.

James Rowland na prośby lady Dolly napisał kartkę do znajomego sobie kupca, a wpół godziny później śliczna gniazda klacz angielska krygowała się i pawiła w oczach pięknej panny i jej admiratorów.

Indjanin, wysoki, smukły, kolosalnego wzrostu, trzymał konia za uzdę, równy zręcznością tak w ruchach, jak w postaci, pięknemu zwierzęciu.

Kupiec 2,000 dolarów żądał za konia.

Mister Rowland ofiarował 1,500 dolarów.

Lady Dolly westchnęła, że jej papa nie pozwolił trzymać więcej nad cztery konie w stajni w Tadousac; a że stajnia była pełna, więc nie kusiła się o kupno.

Za to Henryk coraz więcej do konia się zapalał, a James Rowland dowodził flegmatycznie, że klacz więcej nad 1,500 dolarów nie warta.

— Dawałem już nieraz i 5,000 dolarów za wyścigowca—mówił—ale były one tyle warte. Tutaj nie myślę iść wyżej.

Henryk ofiarował wreszcie 1,600 dolarów, lecz kupiec nie chciał słuchać o zredukowaniu ceny. Próżnego rzeźbiarza żenował targ ten wobec lady Dolly i znienawidzonego rywala, więc po krótkiej zamianie słów zgodził się na żądaną sumę i koń został jego własnością.

Yankes uśmiechnął się złośliwie.

— *The rascal* *) - rzekł—oszukał pana o 500 dolarów co najmniej. Ale kiedy to panu wszystko jedno... Mnie nie. Ja mam taką delikatną skórę pod tym względem, że wolałbym zgubić przypadkiem 10,000 dolarów, niż być oszukanym o dziesięć centów. Ale to rzecz gustu.

— Ja znajduję—odparł Henryk—że to nie rzecz gustu, ale rzecz zdania. Mojem zdaniem, koń wart więcej, niż 2,000 dolarów, i uważam, że dobre kupno zrobiłem.

— W takim razie czemuś pan kupcowi 1,600 ofiarował? Więc to pan kupca chciałeś wywieść w pole? No, tak, widocznie, co kraj, to obyczaj. U nas rzetelność w handlu obowiązuje.

— Mój panie, ja nie jestem handlarzem, niech mi pan da święty spokój — odparł Henryk zniecierpliwiony.

Żegnając następnie lady Dolly, sztywne skinienie głowy skierował w stronę zbyt skrupulatnego w pojęciach o handlu yankesa i wyszedł.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

*) Łotr.

Co do hjeny, ta już jest zupełnie zdrowa.

Weterynarze Tomaszewski i Żórawski zadecydowali dać chininę w mleku, a gdy i to skutkować nie będzie, mają dziś robić zastrzyknięcie zwierzętom pod skórę morfiny, w tym celu dane zwierzę będzie przywiązane za nogi do krat klatki.

Nie obeszło się przecież wczoraj bez śmiertelnych wypadków.

Padły dwa lisy w parę godzin jeden po drugim.

Lisy na równi z innemi spożywają mięso z koni, dostarczanych przez handlarza Falka.

Zwłoki obu lisów przewieziono do prosektorjum weterynaryjnego, gdzie profesor Gajewski dziś dopełni sekcyj na nich i na panterze.

Inne zwierzęta ogrodu zoologicznego są zupełnie zdrowe.

Wczoraj profesor G. dokonał sekcji na lwie; rezultat wypadł taki sam, jak z tygrysem.

Znalezione w żołądku i wnętrznościach płyny, przesłano w słoikach do analizy, na której rezultat zarząd ogrodu oczekuje z niecierpliwością.

= Kradzieże kolejowe.

Od pewnego czasu w Koluszkach, gdzie rozchodzą się trzy linje kolejowe. wiedeńska, łódzka i dąbrowska, często zdarzają się wypadki okradzeń pasażerów.

Między innemi onegdaj zostali okradzeni dwaj pasażerowie, udający się do Warszawy.

Pierwszemu z nich, p. Lechtmanowi z pod Łasku, w chwili wsiadania do wagonu wyciągnięto z kieszeni paltota paczkę zawierającą garnitur klejnotów wiezionych do reparacji, wartości przeszło 300 rs.

P. Karolowi Pudzyńskiemu jadącemu z Bzina, skradziono mały kuferek podręczny, w którym znajdowały się różne przedmioty, ocenione przez poszkodowanego na sumę około 150 rs.

= Odebrane łupy.

Naczelnik wydziału śledczego zawiadamia, iż są do odebrania trzy kwity lombardowe №№ 129,978, 27,255 i 27,317, wydane na imię Zofji Serwaczyńskiej.

Kwity te można odebrać za udowodnieniem w godzinach biurowych.

= Tajemnicze zniknięcie.

Zgłosiła się wczoraj do nas żona robotnika z prośbą o zamieszczenie notatki o tajemniczem zniknięciu męża.

Jestto Jan Kuta, liczący 50 lat wieku, zamieszkały pod nr. 66-ym przy ul. Pawiej.

Kuta wyszedł z domu w środę zeszłego tygodnia i dotychczas nie wrócił.

Biedna kobieta przypuszcza, iż mąż cierpiąc od pewnego czasu lekki obłęd, w jakiś zagadkowy sposób pozbawił się życia, zwłaszcza, że, opuszczając dom, nie miał ani grosza.

= Na kolei.

W dniu wczorajszym pociąg towarowy № 148 kolei wiedeńskiej zatrzymany został na 174 wiorście pomiędzy stacjami Kamińskiem i Radomskiem, z powodu uszkodzenia się parowozu.

Po półgodzinnem blisko postoju, pociąg ten sprowadzony został przy pomocy parowozu rezerwowego na stację Radomsk.

Wypadku z ludźmi nie było.

= Z rusztowania.

W dniu wczorajszym w podwórzu domu pod nr. 141-ym przy ul. Marszałkowskiej odnawiano oficynę.

Murarz Jan Kwiatkowski, wchodząc na prowizoryczne rusztowanie, urządzone z drabin i sznurów, potknął się i spadł ze znacznej wysokości głową na dół.

Kwiatkowskiego podniesiono w stanie bezprzytomnym.

Rana w głowie jest niebezpieczną, a nadto mózg został ostrząśnięty.

Murarz znajduje się na kuracji w szpitalu Dzieciątka Jezus.

= Zbrodnicza zemsta.

Donosiliśmy w niedzielę rano o zbrodniczej zemście, ofiarą której padło 11 koni, otrutych arszenikiem na Solcu.

Obecnie podobna zbrodnia dokonaną została na przedmieściu Praga.

Stało się to w domu pod nr. 18-ym przy ul. Wołowej, gdzie jakiś zbrodniarz otruł cztery konie i krowę.

Celem ujęcia zbrodniarza, policja prowadzi energiczne śledztwo.

= Śmierć z przejechania.

W dniu wczorajszym, o godzinie 9 ej i pół rano, na 3-ej w. odnogi ząbkowicko-katowickiej kolei wiedeńskiej, pomiędzy st. Ząbkowice a Dąbrowa najechaną została przez wózek roboczy 4-letnia córka dróżnika przejazdowego, Kazimierza Kałagi i poniosła śmierć na miejscu.

Przyczyną wypadku ma być brak należytego dozoru ze strony rodziców.

Wózek roboczy szedł pod kierunkiem starszego robotnika odstępowego Sieleckiego.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 9 go b. m., w urzędzie powiatowym łowickim, odbędzie się licytacja na oświetlanie w ciągu lat trzech stu ulicznych latarni w m. Łowiczu od rs. 1,330.

— D. 9-go b. m. i dni następnych odbywać się będzie na komorze celnej sosnowickiej licytacja różnych towarów skonfiskowanych, ocenionych na rs. 4,600 a pomiędzy niemi 44 pudów herbaty.

— D. 9-go b. m., w warszawskiej okręgowej radzie, odbędzie się powtórna licytacja na dostawę przedmiotów wszystkich siedmiu klas, potrzebnych do utrzymania szpitala brzesko-kujawskiego w r. 1891-ym; szczegóły w okręgowym zarządzie intendentury i w kancelarji szpitala wojskowego w Brześciu litewskim.

— D. 9-go b. m., w magistracie m. Kalisza, odbędzie się licytacja na 3-letnią dzierżawę dochodu z łazienek żydowskich w m. Kaliszu od rs. 800 rocznie.

— D. 9 go b. m., w urzędzie powiatowym kolskim, odbędzie się licytacja na naprawę mostu taryfowego na rzece Ner, pod miastem Dąbce od rs. 2,750 kop. 90.

W obronie Zwierzyńca.

W chwili tak ciężkiej dla naszego ogrodu zoologicznego, gdy jego stan finansowy grozi upadkiem, a klęska losowa, czy niezaradność niespodzianie sprzysięgają się z tym niedoborem finansowym, mimowoli nastręcza się pytanie, czy istotnie niema już środków dźwignięcia bądźcobądź wielce pożytecznej dla miasta instytucji?...

W łonie komisyj czy delegacyj przez akcjonarjuszów Zwierzyńca wysadzonych, w sprawie tej podobno zapanowały już opinje pesymistyczne, z tej strony więc, niestety, rady skutecznej spodziewać się nie możemy. Byliśmy już świadkami kilkunastu posiedzeń, bądź zawieszanych skutkiem niedość licznego udziału osób interesowanych, bądź na jałowej dyskusji spełz'ych...

Dziwnem to się wydać może każdemu, iż grono ludzi, którzy powołali do życia instytucję, tak szybko w wytrwałości ostygło, jak przykrem jest znowu, iż ci, którym stałości nie brak, środkami dostatecznemi nie rozporządzają.

Lecz nie pora teraz wytaczać rekryminacje. Dziś działać szybko należy.

Już wczoraj z przyjemnością zaznaczyliśmy, że kilku obywateli naszego miasta ofiarowało się z pomocą. Dziś mamy nowe dowody ogólnego zainteresowania się losami Zwierzyńca,—niewątpimy zaś, iż w dalszym ciągu dyskusja publiczna, dla której szpalty pisma naszego chętnie otwieramy, niejedną wskaże drogę dla zażegnania burzy...

Oto jeden z listów, które otrzymujemy:

*

Szanowny redaktorze!

Wybaczy pan, że piszę jeszcze w sprawie losów zwierzyńca, tak często omawianych w łamach pańskiego pisma.

Jako stała mieszkanka Warszawy, bardzo się dziś zmartwiłam, dowiedziawszy się o poniesionej przez zwierzyniec stracie. Często przytem słyszę o zamierzonem rozwiązaniu się Towarzystwa, czemu uwierzyć w żaden sposób nie mogę.

Jakto! my, mieszkańcy Warszawy, mielibyśmy pozwolić, ażeby upadła instytucja, tyle troskliwa o to, iżby dzieciom naszym dostarczać rozrywki, zarówno przystępnej dla biedniejszych, jak i dla bogatszych, instytucja tem droższa dla rodziców, że jest jedyną tego rodzaju w Warszawie, gdzie dla młodych ludzi, trwoniących majątki, różnego rodzaju rozrywek znajdzie się wiele, dla rodzin zaś niema prawie żadnych? Mielibyśmy więc spokojnie patrzeć na upadek naszej szkoły poglądowej zoologji?

A jakże łatwoby nam było zapobiedz tej stracie! Niech na 400,000 mieszkańców Warszawy dziesiąta tylko część da przeciętnie po rublu na udział, a zbierze się już 40,000 rubli. W ten sposób otrzymalibyśmy sumę, o wiele przewyższającą nietylko poniesioną przez zwierzyniec stratę, lecz i jego obecne niedobory.

Pierwsza na taki „udział zwierzyniecki" składam kop. 50, kwotę bardzo małą, co jednak, jako grosz wdowi, oby było skuteczną pobudką dla ogółu, bezwątpienia szczerze zainteresowanego losami tej tak sympatycznej instytucji i ozdoby naszego miasta. Bardzo będę wdzięczna i t. d.

Z poważaniem. Z. G.

NEKROLOGJA.

✝ W dniu 9-ym października, to jest we czwartek, o godzinie **9-ej** zrana w kaplicy warszawskiego szpitala dla dzieci przy ulicy Aleksandrja № 25. odbędzie się msza święta za spokój duszy ś. p. **Ludwiki z Rosów FEIST**, na którą zarząd szpitala zaprasza rodzinę. —1280—

— W dniu 8-ym b. m., to jest we środę, jako w jedenastą rocznicę śmierci

b. p. Maurycego Braumana,

członka b. rady opiekuńczej domu Schronienia starozakonnych, odbędzie się w tymże domu Schronienia, o godzinie **2-ej** po południu, nabożeństwo żałobne, na które pozostała rodzina zaprasza niniejszem. —1269—

Z SĄDÓW.

Przed czterema dniami podaliśmy kilka szczegółów zasadniczych o sprawie Skublińskiej, które dziś uzupełniamy dalszemi informacjami formalnemi.

W d. 4-ym listopada osądzone będą jednocześnie dwie sprawy Skublińskiej: o dzieciobójstwa i fałszerstwa.

W pierwszej z nich, z art. 13-go i 1453 go cz. 2-ej kod. kar., odpowiadać będą, oprócz wymienionych już poprzednio przestępców: Emilja Zdanowska i stolarz Aleksander Milęcki.

Skublińska, jej córka Kupkowa i dwie Zdanowskie oskarżone są o umyślne morzenie głodem dzieci, oddanych im na wykarmienie, oraz znęcanie się nad dziećmi, w celu ich uśmiercania.

Milęcki i Wjat oskarżeni są o ukrywanie tych przestępstw: Milęcki układał trupy do trumny, pakując po dwa do jednej; Wiat nosił je na cmentarz brudzieński.

Świadków w tej sprawie powołano 22. Ekspertem będzie lekarz miejski, Oraczewski.

W drugiej sprawie o fałszerstwa świadectw, niezbędnych do chowania ciał na cmentarzu, z art. 13, 300 i 334 cz. 2-ej kod. kar., odpowiadać będą: Skublińska, obie Zdanowskie, Kupkowa, Paweł Polkowski, Roman Moliński, Leon Szafirsztejn i inni; łącznie 14 osób.

W sprawie tej stawać będzie 17-tu świadków i 2-ch ekspertów—kaligrafów.

Obrony w obu wnosić będą z urzędu następujący adwokaci:

Za Skublińską—adwokat przys. Kijeński, za obie Zdanowskie—adw. przys. Szczekowski, za Kupkową pom. adw. Klonowski (w zastępstwie adw. Szyfa).

Pozostałych oskarżonych bronią, również z urzędu, adwokaci przysięgli: Urbanowicz, Urbanowski i Adolf Finkelhaus.

Z wyboru bronić będą: Polkowskiego adw. przys. Szczekowski i Molińskiego jeden z obrońców prywatnych.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 7-go października. (*Tel. Aj. p.*)— W dniu dzisiejszym wyjechali do Warszawy: Wielki Książę Paweł Aleksandrowicz i Wielka Księżna Marja Pawłówna.

REGULACJA WALUTY.

Wiedeń 7-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Konferencja walutowa przyjęła główne zasady co do stosunku srebra do złota. Parlamenty obu połów monarchji uchwalą odnośne ustawy. Przedlitawja i Węgry zaciągną osobne pożyczki. Banknoty na sumę 212 miljonów będą ściągnięte; sto miljonów zostanie w obiegu pod gwarancją państwa. Bank austro-węgierski zamieni 60 miljonów srebra na złoto.

POKÓJ Z DAHOMEJEM.

Paryż 7-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Minister marynarki potwierdził na radzie ministrów wiadomość o zawarciu pokoju z Dahomejem i zapowiedział ewakuację wojsk europejskich (*Aj. półn.*)

BIULETYN SANITARNY.

Paryż 7-go października. (*Tel pr. Kur. W.*)— Depesza konsula francuzkiego w Barcelonie zwiastuje pojawienie się cholery w tem mieście. W sobotę zmarło dwie osoby, w niedzielę dwie, w poniedziałek jedna, a we wtorek trzy (*Aj. półn.*)

PANIKA W TEATRZE.

Praga czeska 7-go października. (*Tel. pr. K. W.*)—W teatrze pilzneńskim, z powodu wypuszczenia wody z wodociągu galeryjnego, powstała gwałtowna panika w ciągu widowiska. Zarówno aktorzy, jak widzowie, ujrzeli się w okamgnieniu na ulicy. Żadnego niebezpieczeństwa nie było.

Petersburg 7-go października. (*Tel. Ajencji półn.*) — Opublikowano: 1) Opinję rady państwa o zaniechaniu udzielania kredytu - awansu a conto budżetów lat przyszłych. 2) Zezwolenie Najwyższe na połączenie zupełne kolei tambowsko-kozłowskiej z tambowsko-saratowską od dnia 13-go stycznia 1891 r., przemianowanie linji połączonej na kozłowsko-saratowską, pod jednym, wspólnym zarządem, oraz połączenie świeżo ukończonego dystansu linji kolejowej z Ufy do Złotousta 299 wiorst długości, tudzież dystansu, otwartego w roku 1888-ym z Samary do Ufy, w jedną linję, pod zarządem wspólnym i z nazwą jednej kolei: samarsko-złotoustowskiej.

Wiedeń 7-go października. (*T. pr. K. W.*) — Cesarz Wilhelm zastrzelił wczoraj w kniejach Radmer 22 gemzy.

Wiedeń 7-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Książę Walji udał się dzisiaj na polowanie do majątku barona Hirscha, poczem zajedzie w tym samym celu do Węgier Cesarz Wilhelm odjeżdża jutro po południu do Niemiec (*Aj. półn.*)

Wiedeń 7-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Królewicz szwedzki odjeżdża ztąd dzisiaj, a król saski jutro.

Wiedeń 7-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Poseł russki, książę Łobanow Rostowski, powrócił i wizytował niezwłocznie hr. Kalnokyego.

Berlin 7-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Z powodu podniesionej przez *Koelnische Ztg.* kwestji stosunku księcia Bismarka do ustawodawstwa socjalnego, dzisiejsze *Hamburges Nachrichten* pod widocznym wpływem inspiracji z Friedrichsruhe utrzymują, że ks. Bismark odradzał rządom związkowym osłabianie ustawy wyjątkowej przez usunięcie z niej artykułu banicyjnego, aby nie zarzucono im kiedyś, iż więcej żądały, aniżeli było potrzeba.

Bruksella 7-go października. (*Tel. pr. K.*)— Minister robót publicznych Broyel udał się wczoraj do Mechlinu, celem inauguracji rozpoczętych robót Tłum przyjął go gwizdaniem i szyderstwem. Wśród bójki powstałej aresztowano kilka osób (*Aj. półn.*)

Bruksella 7-go października. (*T. pr. K. W.*)— W Mechlinie przyszło wczoraj do krwawego starcia pomiędzy liberałami i katolikami. Ministra robót publicznych zelżono i poturbowano.

Rzym 7-go października. (*Tel. pr. Kur. W.*)— W sferach watykańskich zapewniają, że z powodu zbliżających się wyborów do izby deputowanych, Ojciec św. ponowi zakaz powstrzymania się katolików od udziału w wyborach.

Rzym 7-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Układy, prowadzone w Neapolu pomiędzy delegatami włoskimi i angielskimi o wytknięcie obustronnych sfer wpływu na terytorjum Afryki wschodniej, zostały pomyślnie ukończone.

Londyn 7-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Parlament zwołany został na d. 25 listopada.

Konstantynopol 7-go października. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W. Porta zarządziła budowę silnych fortyfikacyj na wyspie Krecie, a mianowicie w okolicach Kanei i Retymo.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 7-go października. (*Telegr. Ajencji półn.*). — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 79.80, 79.40, 79.75. Przekazy na Berlin (kurs za 3 m.) 39.22½, 39.10, 39.20. Przekazy na Paryż (kurs za 3. m.) 31.67½, 31.40, 31.65. Przekazy na Belgję —.— nienot. Pólimperjały nowe po 6.41 płacono. Kup. celne po 1.29 płacono Srebro po 1.13 w poszukiw. Dyskonto giełdowe 5%—6½% Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji 100.75 w poszukiw. II emisji 100.75 płacono. III-ej emisji 100.50 w poszukiw IV-ej emisji 100.50 w posz., V-ej emisji 100.75 w płaceniu a bilety VI-tej emisji 100.50 w poszukiwaniu. 6% Renta złota z roku 1883-go 142.75 płacono, 5% renta złota z 1884-go roku 135.75 w płac., 4% renta złota z 1889 r. —.— nienotow. Nowa pożyczka II-ej ser. z r. 1890-go —.— nienotow. Nowa pożyczka z r. 1890 III serji —.— nienotow. Pożyczka wschodnia: I em. 102.— płac., II-ej em. 102.— płacono. III em. 103.25 płacono. Pożyczka premjowa z r. 1864 rs. 228.50 poszuk. Premjówki z 1866-go roku 212.50 poszuk Listy premjowe świadectwa szlacheckie tymczasowe 210.75 w posz., a za pełno opłacone sztuki 214.— w posz., 5% renta kolejowa 101.— w posz.; 5½% renta 103.50 w posz. Nowa pożyczka wewnętrzna 87.37½ płac., 4½ listy zastawne Tow. wzajemnego kredytu ziemsk. —.— nienotow., 4½% nowa pożyczka wewnętrzna 93.75— płac. Tendencja giełdy dla papierów mocna; na rynku walut obcych usposobienie bardzo słabe.

Berlin 7-go października. (*Tel. pryw. Kurjera Warsz.*) — Słaby nastrój giełdy wczorajszy, przeniósł się na dzisiejsze posiedzenie, które początkowo było dość ospałe. Cokolwiek większy napływ gotówki ożywił pod koniec giełdę. Wartości russkie poniosły dziś straty. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych, za które dawano z początku posiedzenia 252,50, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 252,75, osiągnęły następnie, z powodu żywszego pokupu. 55 kop. W porównaniu z wczorajszemi kursami, straciły banknoty russkie w obrotach natychmiastowych 95 fen., a w dostawowych 50 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 95 fen., krótki Petersburg o 1 m. długoterminowy zaś o 70 fen. Przekazy na Wiedeń skutek obniżki srebra poniosły w dalszym ciągu znaczne straty, krótkie niżej o 1 m. 60 fen. (176,70) długoterminowe zaś o 1 m. 50 fen. (175,50). Z papierów listy zastawne ziemskie obniżyły się o 30 kop., a listów likwidacyjnych nie notowano. Pożyczka wschodnią gorzej o 60 kop. Mniej płacono za 4% konsolidowane pożyczki russkie z r. 1880-go, 4½% listy zastawne russkie obie pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go, podczas gdy premjówki russkie z r. 1866-go, 6% russkie renty złote i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie nie dotykano. Dyskonto prywatne obniżyło o ⅛%. Żyto cokolwiek słabiej; ceny w obu terminach tańsze o 25 fen.

Berlin 6-go października (*notowanie urzędowe giełdy.*)

Bil.ban. rus. w tr. nst.	253 30	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	252.70	Akcje kredytowe	—.—
Wek. na Petersb. krót.	252 20	Weksle na Lon. kr.	20.36⁵
Wek. na Petersb. dług.	250.70	„ „ dł.	20.15
Bil. ban. russk. na dost.	252.75	Żyto w tow. gotow	176.75
Wschodnia poż. II em	80.20	Żyto na wiosnę	162.50
Listy zast. serji I-ej	73.10		

Kursa z 4-go października: 254.25, 253.65, 253.25, 251.40, 254.— 80.80, 73.40, 172 20, 177.—, 162.57.

Licytacja w lombardzie.

Dzisiejsza, t. j. 10-ta z kolei, licytacja rozpoczyna się o godz. 10-ej zrana i trwać będzie do godz. 1-ej po południu.

Do sprzedaży przeznaczono 30 zastawów, oszacowanych na rs. 1,129, zastawionych za rs. 914.

Zastawy te sprzedawane będą według numerów w porządku następującym:

Nra: 9578—9651—9754—9810—10024 — 10048— 10286 — 10354—10462—10532—10536—10603—10620—10962— 11009 11026—11094—11127—11227—11256—11280—11301— 11318 11463—11541—11613—11649—11735—11745—11906.

Jedenasta z kolei licytacja—jutro.

Sprawozdania z targów.

Gdańsk 6-go października. — **Pszenica krajowa miała dobry popyt** przy cenach bez zmiany; towar tranzytowy słabo i o 1—2 marek niżej. Płacono za polską tranzyto pstrą 127/8 f. 135 mar., jasno-pstrą obsadzoną 128 f. 144 mar., jasno-pstrą chudą 115/16 f. 135 mar., 122 f. 139 mar., jasno-pstrą 122 funt. 141 m., 124/5 f. 143 m., 129 f. 146 m., wysoko-pstrą 132 f. 151 mar.; **za russką tranzyto** szklistą 125 f. 142 mar., 143 mar., łagodnie czerwoną 120/1 f. 138 m., 128/9 f. 144 mar., girka 125 f. 133 m. za tonnę. Terminy tranzyto: na październik 147 m., 146½ mar. płacono, na październik-listopad 146mar. w zaofiarowaniu, 147 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 146 mar. w zaofiarowaniu, 145½ m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 149½ w zaofiarowaniu, 149 mar. w poszukiwaniu. **Cena regulacyjna tranzytowej 143 mar.** Żyto bez zmiany: Płacono za polskie tranzyto 118 i 126 f. 116 mar., russkie tranzyto 122 f. 114 mar. Wszystko za 120 funt. i tonnę. **Terminy:** na październik tranzytowe 115 mar., 114 m. płacono, na październik-listopad tranzytowe 114½ mar. w zaofiarowaniu, 113½ mar. w poszukiwaniu. na listopad-grudzień tranzytowe 114 mar. w zaofiarowaniu, 113½ m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 113½ m. w zaofiarowaniu, 112½ m. w poszukiwaniu. **Cena regulacyjna dolno-polskiego 114 mar.** Jęczmień polski tranzyto 102/3 f. 104 m., stęchły 106 f. 110 mar., russki tranzyto jasny 102 do 105 f. 101 m., 105/6 f. 102 m., 103 f. 105 mar., 109 f. 111 m., biały 105/6 f. 112 m., na paszę 96 mar. za tonnę płacono. Owies krajowy biały 130 mar. za tonnę. Groch krajowy średni 137 m., polski tranzyto warzelny 132 do 136 m., średni 130 m. za tonnę. Wyka krajowa 125 mar. za tonnę Rzepik polski tranzyto 210 m., russki tranzyto letni 165, 167 m. za tonnę płacono. Rzepak polski tranzyto 117 m., russki tranzyto letni 180, 190, 200, 205 mar. za tonnę. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.20 m., średnie 4.05 mar., miałkie 3.85 mar., 3.90 mar., za 50 kilogr. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 61½ m. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 54 m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 54½ mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 46 mar. w zaofiarowaniu, na październik - grudzień 34½ mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 35 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku usposobienie mocne. Kurs w Gdańsku 253.85 m. za 100 rs.

Cement. Dla handlu cementem nastał czas uciążliwy; koniec okresu budowlanego i, co zatem idzie, zmniejszenie się potrzeb, ułatwienie zagranicznej konkurencji, korzystającej z wysokiego kursu rubla, oraz dość znaczna podaż ze strony fabryk, posiadających jeszcze zapasy, są to wszystko poważne powody do sparaliżowania normalnego ruchu. Ceny skutkiem tego są najzupełniej nominalne, aczkolwiek notowania rs. 4.20 za beczkę 10-pudową na stacji Sosnowice i rs. 5.40 do 5.50 w Warszawie, pozostały bez zmiany.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Niezamożnemu studentowi.* — Posadą taką nie rozporządzamy. Może sz. pan nadeszle nam adres i stosowne ogłoszenie.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 45 r.	6 45 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 20 p. p.	11 05 r.
Kurjerski I i II kl. . . . . (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9 20 w.	6 10 r.
Spacerowy do Skierniewic w niedziele i święta . .	9 30 r.	11 05 w.
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 15 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7 05 r.	9 40 w.
Osobowo miejscowy 3 kl. do Kutna .	6 30 w.	9 45 r
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski 2 kl. do Brześcia	8 35 r.	7 32 w.
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3 45 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 43 w.	7 01 r.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa	9 10 r.	9 45 w.
Towar.-osob. II i III kl. do Mrozów	5 30 p. p.	9 30 r.
Warszawsko-petersburska:		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10 13 r.	7 03 w.
Osobowy 3 kl.	11 28 w.	7 08 r.
Osobowy	5 18 p. p.	9 28 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Osob. (także do Dąbr. i Ostrowca) .	11 15 w.	8 05 r.
Poczt. (także do Kielc i Koluszek) .	3 30 p. p.	2 15 p. p.
Towarowo-osobowy do Otwocka . .	7 15 w.	— — —
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek) .	7 45 r.	10 02 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 45 w.	11 25 r.
Osobowy	9 — r.	8 12 w.
Osobowy do Nowogieorgiewska . .	4 15 p. p.	9 21 r
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 50 p. p.	8 55 w.
Osobowy	7 15 r.	2 57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 14 p. p.	7 54 r.
Osobowy	8 12 w.	8 30 p. p.

Wdrukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 25 Сентября (7 Октября) 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)